

Londyn, 13.7.45

Drogi Kaziu. - Posyłam Ci list Twego bratanka - „prosi o prasę polską i jeśli można o parę książek z polskich nowości” oraz o nożyki do golenia. Jeżeli Borman wróci do Paryża, postaram się to przez niego załatwić.

Pisze nadto: „Żyjemy w zupełnej nieświadomości naszej przyszłości. - Ja osobiście jestem zdecydowany na pozostanie (nie w Murnau naturalnie), gdyż mimo serdecznych węzłów nie mogę wracać do kraju - prowincji sowieckiej. Mój kontakt z nimi pozbawił mię [!] wszelkich złudzeń co do ich zamiarów. Możliwości moje na przejazd do oddziałów wojskowych naszych są minimalne i uwarunkowane zapotrzebowaniem imiennym z góry. Muszę przyznać, że brak mi jakoś ochoty na pukanie i proszenie wśród możliwych znajomych”.

Nie wiem, co w tej sprawie można zrobić, zwłaszcza w obecnej sytuacji. Ale ponieważ Borman jest niezwykle uczynny i wyrobił sobie pewne stosunki, więc będę go prosił, aby uczynił wszystko, co można. Nie pisałem o tym do Twego bratanka, nie chcąc łudzić go możliwościami, których urzeczywistnienia sam nie jestem pewien. Ktoś, kto przyjechał z Kraju, mówił Antoniemu B. Zapewne Bormanowi., że utrzymuje się opinia, że najpoważniejszym kandydatem na ambasadora w Paryżu jest Jarosław Jarosław Iwaszkiewicz nie został ambasadorem w Paryżu.. Jestem bardzo zgnębiony wiadomością, że Władek B. się załamał. Mowa o tym, że po krótkim pobycie w Londynie Władysław Broniewski, przyjechawszy z Jerozolimy, gdzie do czerwca 1945 r. był redaktorem technicznym i współpracownikiem politycznego i literackiego dwutygodnika "W drodze", zdecydował się na powrót do Polski; przyjechał do kraju w listopadzie 1945 r.. Robiłem niedawno korektę jego tomu, który wydaje Światopól. Broniewski, Drzewo rozpaczające, Londyn: Światopól 1945., i nigdy - sądząc na podstawie wierszy - tego bym się nie spodziewał. Myślę, że lepiej będzie o tym nie rozpowiadać, tym więcej że wiele „pewnych” wiadomości okazało się potem nieprawdziwymi.

Zdaje się, że będziemy jeszcze świadkami najdziwniejszych rzeczy. Nie jestem pewny wielu ludzi, którzy się „trzymają”, pamiętając na Rodociowe. Tu cytat z fraszki: Raz jakoś, gdy się zgadało, Że honor dziś górę bierze, Bo przeniewierstw mamy mało, Ktoś rzekł: „Bardzo temu wierzę. Lecz chciałbym wiedzieć dokładnie, Kiedy mowa o honorze, Czy taki, który nie kradnie, Kraść nie chce, czy kraść nie może?” : „Mówicie, że nie kradnie. Dobrze, ale pytam: czy n i e c h c e kraść, czy n i e m o ż e ?” MGrydz